

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. 1 polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopis nie zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Naród sobie

Pod takim tytułem zamieszczają czerstwe „Narodni Listy” znowu antykat, skierowany do społeczeństwa polskiego.

Jeden z radców galicyjskich — pisza „Narodni Listy” — przysłał w odpowiedzi na odezwę do Polek napisany w nieco podrażnionym tonie memoriał, w którym stara się dowiedzieć, że nie całe urządzenie galicyjskie spędza czas po kasynach i handelekach. On sam po rozprawach w sądzie spożywa obiad w gronie rodziny, następnie wychodzi bez względu na pogorę na przechadzkę za miasteczko, wieczór spędza u proboszcza lub lekarza. Mieszczan uważa się za ludzi, do których nie trafi żadne słowo. Z obcym żywiołem, od którego zależni są materialnie mieszczaństwo, a który od wielków wyryskuje chłopów, radzi nie wchodzić w żadną konkurencję, by nie wywołać zametu. Jest to pogląd, który przeważa nie tylko u typowego radcy. Oznacza on niskie położenie życia, w którym ginie wszelka inicjatywa, wszelka opieka nad słabymi. W tym ślepiem społeczeństwa, jakie składają życie galicyjskie, wszystko zdaje się zmierzzać do tego, żeby walkę o byt uczynić dla ogółu najtwardszą z twardych. A przecież przykłady w czeskim narodzie powinny doprowadzić do wniosku, że życie i praca w społeczeństwie i dla społeczeństwa jest rzeczą najważniejszą. Człowiek współczesny rozumie, że położenie ludzkie musi i może podlegać przemianom i że stosunek ludzi do siebie zacieśnia się coraz potężniej. Udział w sprawach ogółu

zmienił charakter współczesnego życia, w którym ekonomiczne położenie wysunęło się na plan pierwszy. Wzrosty uroszczenia warstw i jednostek, okazała się potrzeba pobudzenia jednostek i warstw do samodzielnej pracy. Podniesienie dobrobytu wydaje się warunkiem postępu; kultura, rozwijająca się szczególnie w kierunku technicznym, podnosi znaczenie dóbr materialnych. Dzięki naszej ekonomicznej bierności życie współczesne przestaje być naszym życiem i spadamy do roli hołoty w służbie obcych czynników. Ogarniają nas one narzucają nam swoje nakazy, czynią z ogółu jakąś bezwładną maszynę, ale nie jednostkę, związek, skupienie. Polska traci wiarę we własne siły, ludzi się frazesami słyszaniymi na szumnych obchodach, nie zna radości twórczej i popędu samowychowawczego ducha. Ale czas wychodzić z tego stanu, jest zbyt pełny siłowych pobudek życiowych i nie może pójść na marne! Musi ustać pałacyzmy, zmierzające się coraz śmielej wśród ciemnego i biednego ogółu, który potrzebuje mieszczaństwa bogatego i świadomego swego znaczenia, a stanowiącego najsilniejszą podporę i jądro narodowego życia. Takie mieszczaństwo mają miasta wielkopolskie, związane z życiem realnym, oparte o liczne i zasobne banki i spółki oszczędnościowe i pożyczkowe, posiadające nawet wielkie domy towarowe, czerpiące z zasobów swojskiego, średniego przemysłu. Tu już dawno rozwiązano najdonioślejsze zagadnienia, skoro poparli pracę wszystkie warstwy społeczne. I powstała jednostka, świadoma swych dążeń i celów, wolna od frazesów rzucanych gdzieś indziej w imię niby postępu i tolemyzmu, pracująca cierpliwie i pełna wyjątkowej powagi i dojrzałości. Rozwinęła się ona niezaprzeczenie pod wpływem bratnich przykładów wśród większości społeczeństwa warszawskiego

bez względu na stronnictwa i poglądy. I tu zauważono znane też w Galicyi zjawisko, że własność szlachecka przechodzi szybko w ręce chłopów, którzy również udają się na roboty sezonowe za granicę, skąd przewożą znaczne zapasy pieniężne. Należy tedy tych chłopów zatrzymywać w kraju, który od wielków miał wolny dowóz i wywóz, a targ rosyjski uważał poniekąd za swój monopol. Przemysł krajowy ma przecież swe potężne środowisko w okręgu łódzkim, sosnowieckim, warszawskim i tradycyjne sięgające czasów samorządu. Te tradycje są już pozycją, której nie posiada żadna dzielnica, choć niewątpliwie tylko przemysł warszawski, oparty o małe przedsiębiorstwa, jest naprawdę polskim. Właśnie jednak ten przemysł stanowi podstawę swoistego poglądu na stosunki, wytyczną niejako na drodze dalszego uprzemysłowienia ogółu. Jeżeli w okręgu łódzkim przeważa żywioł obcy, to warszawski stanowi oparcie dla rosnącej idei współdzielczości. Tu powstały już dawniej banki, jak handlowy i dyskontowy, nowsze jak paracelacyjny, współdzielczy, dla handlu i przemysłu. Nawet konkurencja banków rosyjskich nie zaszkodziła im wiele, na czele ich stoi oczywiście Towarzystwo kredytowe ziemskie i szereg Towarzystw miejskich.

Bojkot żywiołu obcego, który jest dziś najważniejszym zagadnieniem, warunkiem narodowego odrodzenia, sięgnął i w tę dziedzinę, z której jedynie można było czerpać kredyt dla hurtowni spożywczych i towarowych, przedsiębiorstw przemysłowych i organizacji gospodarczych.

Tu rozpoczął się bój nieznanego społeczeństwu galicyjskiemu, w której wodzi rej agitator bez cienia obywatelskiej myśli. I oto tam, gdzie mieli przewagę handlarze, nie umiający nawet mówić dobrze po polsku, sta-

nał do pracy polski inteligent. Zająłby on także stanowisko w radach miejskich, gdyby one poczęły działać przed wojną, w radach, ograniczających procent żywności obcego do minimum. Bo rozwój przemysłu, handlu, gospodarstwa narodowego budzi niepokój nie tylko wśród tej warstwy, która zmieniła stolicę w Niemcowi czowskie Moszkopoli. Czy bowiem rozwój okręgu łódzkiego i sosnowieckiego nie stanowi raczej dalszego ciągu fabryk śląskich? Skąd przychodzi wielu przemysłowców-inżynierów, majstrów i podmajstrów? Swym kredytem, personelem, całym ciężarem duchowym odsunął się ten przemysł od warszawskiego, który ciężki znów ku targom rosyjskim i siberijskim. Polak był w Łodzi i Sosnowcu raczej pośrednikiem niemieckim, nie zyskał też poparcia w chwili, gdy stosunki osiągnęły poparcie wyłącznie narodowego gospodarstwa. Przemysłowiec tych stron jest obcą narosłą na organizmie, w którym dopiero Warszawa zapoczątkowała ideę usamodzielnienia. To, co ona czyniła i czyni do dnia dzisiejszego, a czemu sprzeciwiają się bierność lub doktrynizm w przodującej niby duchowo Galicyi, pojęto dawno nad Weltawą.

Polska obcym żywiołem garbata, poczyniła się prostować hasłem „swoją do swego” — iść szlakiem czeskiego po-bratymca. Kooperatywa obejmuje wszystkie gałęzie gospodarstwa: ze wsi polskiej, której nie demoralizuje polityka, walka o władzę, szacherka wyborcza, wychodzi myśl służenia tylko własnym interesom. Organiczna praca w myśl idei Staszica, Steinkellera, Rodziszewskiego otwiera się znów przed narodem, który musi budować od początku. Zajmuje w niej miejsce ten czynnik, który odziedziczył rozparcelowaną ziemię szlachecką i popiera swój przemysł i handel. Wraz z inteli-

29

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

I z jednej i drugiej strony czekał ją zawód, zanadto zresztą zwyczajny i powszechny w naszych czasach i naszym świecie, aby go z góry nie można było przewidzieć. Zamiast otrzymać spodziewaną pomoc na wychowanie syna, musiała tylko pokonać kilka kropel nowej gorzkości, ponizając się bezowocnie, prosząc na próżno.

W zupełnym już prawie zwątpieniu przypomniała sobie w jakiejś szczęśliwej chwili, że i bogaty i głośny w okolicy starościc Żwirski należy w jakimś stopniu do rodziny mężowskiej.

Napisała do niego chwytając się niejako ostatniej już, pajęczej nitki gasnącej zupełnie nadziei. W tydzień otrzymała odpowiedź umyślnym posłańcem, która obok banknotu na tysiąc złotych reńskich następujące zawierała słowa:

„Posyłam większą sumkę naraz, aby być wolnym od wszelkich dalszych kwerend. Obejdzie się bez podziękowania.”

Mimo tak nielitościwej, okrutnej prawie formy listu, przyjęła biedna wdowa dar ofiarowany, i sprowadziwszy się do Sambora, postanowiła żyć z rozdzielonych na lata cząstek otrzymanej sumy, a syna pod własnym okiem oddać do szkół publicznych.

Słuszny, jasnowłosy Julek miał lat trzynastkę, kiedy już po rozpoczętym kursie wszedł do pierwszej klasy gimnazjalnej czyli tak zwanej łacińskiej, a wola profesora posadziła go w trzeciej ławce, tuż przy boku jakiegoś barczystego kolegi, który go od samego wstępu na próg na wskroś swym szyderczym przeszywał wzrokiem.

Julek usiadł spokojnie na wskazanym sobie miejscu, a słyszał jak barczysty sąsiad mruknął półgłosem:

— Ten chrząszcz patrzy coś na paniczka.

Niebawem dowiedział się nazwiska swego groźnego, szyderczego sąsiada. Profesor zawołał nagle z katedry:

— Damazy Czorgut!

— Adsum! — odpowiedział głośno i śmiało barczysty sąsiad.

— Posadziłem koło ciebie nowozapisanego Juliusza Żwirskiego, bo widać mu z twarzy, że łagodny i spokojny — prawil profesor poważnie — pamiętaj, że utrzymywać z nim zgodę, bo pierwsza z twej strony zaczepka karana będzie z podwójną surowością.

Czorgut wzruszył z lekceważeniem ramionami, potem spojrzał z nietajoną złością na swego sąsiada i mruknął zuchwale:

— Nie miałbym z kim szukać zaczepki ta z nim. Niech sobie siedzi spokojnie, ale proszę pana profesora, najczęściej cicha woda brzegi rwie.

— Milczyć — upomniał profesor surowo — ty na wszystko znajdziesz odpowiedź, ale powiedz mi jeszcze raz, że na pierwszą skargę Żwirskiego nie będę uważał, żeś eminentysta, ale cię zam-

knę do karceru, i dam złą notę w obyczajach.

Czorgut usiadł, i znowu wzgardliwie ruszył ramionami. A widać było, że namotał sobie na nos protekcję profesora. Całą godzinę siedział spokojnie, ale zaledwie profesor w chwili wypo-czynku wyszedł ze szkoły, porwał się nagle z miejsca i silną ręką pochwycił za kark nowego sąsiada.

— Co ty, chrząszczu, masz być fagsem belfera? huknął mu nad uchem.

Przestraszony tak nagłym napadem Julek nie miał nawet siły odpowiedzieć.

— Potrzeba mu zrobić października na powitanie! — zawołał Czorgut.

— Października, października! — zakrzyczały wesoło rozliczne głosy.

Październik byłto własny wynalazek Czorguta, a polegał na tem, aby komuś w jak najmniejjemnijszy sposób wszytkie włosy zburzyć w górę, a potem kilka razy zaciśniętą pięścią przesunąć mu od brody przez nos do czoła.

Julek miał długie starannie uczesane włosy, to też operacja października miała wielką dla wszystkich ponotę.

— Października! Października! — odzywały się ciągle głosy z najdalszych kątów klasy.

— Silentium — upomniał na próżno nominalny przestrzegacz porządku szkolnego, tak zwany familias.

Czorgut pochwycił w obie swe szorstkie dłonie jasnowłosą głowę swej ofiary, i w jednym mgnieniu oka w dziwny wprowadził ją nieład, a potem w napomkniony powyżej sposób tak gwałtownie pięścią przesunął mu po twarzy, że biednemu przestraszonemu Julkowi krew pucila się z nosa.

Czorgut nie spostrzegł tego, a lekając się nadejścia profesora, zaczął przedko przyglądać mu włosy.

Lecz w tej chwili profesor ukazał się już we drzwiach.

— Co tu się dzieje? — zapytał surowo.

Cisza nastała jakby mak siał.

Stary pedagog powiódł wprawne okiem po całej szkole i spostrzegł nagle skrawionego Julka. Nasrożył się, że aż strach przejął siedzących w ostatniej ławce, i usiadłszy napowrót na katedrze wytoczył formalne śledztwo.

— Przystąp tu, Żwirski.

Julek wysunął się na środek i stanął przed katedrą.

— Co ci kto zrobił? — zapytał profesor.

Cisza nastała w klasie, że nikt ani mrugnąć nie śmiał. Julek zawahał się czegoś, obejrzał się za swym napastnikiem, a widząc ciągle szyderczy uśmiech na jego ustach i prawie powiększony jeszcze wyraz wyzywającej zuchwałości w oczach, zmarszczył z lekka czoło, i odpowiedział stanowczo:

— Nikt mi nic nie zrobił, panie profesorze.

Całą szkołę obiegł przytłumiony szmer zdziwienia.

— Jakto nic? — zachnął się profesor skądże ta krew?

— Z nosa — odpowiedział naiwnie zapytany.

— Któż ci ją pucil?

— Nikt. sama się pucila...

— Ad locum, asine — krzyknął pedagog różniowany i nie troszcząc się więcej o tę sprawę, zaczął dalszy wykład.

gencya buduje on organizacje kredytowe, żywnościowe kooperatywy, rolniczą samopomoc. Rozwija się przemysł ludowy, powstają Towarzystwa, popierające pracę społeczną. Wypadki wojenne, objawy przewagi żywiołu obcego, podniecają tylko tę pracę twórczą i oszczędnościową, w czem przoduje średni rolnik nad przemysłowcem i kupcem. Nie podkopala jej rewolucya, nie zniszczy wojna obecna. Idea usamodzielnienia gospodarczego jest bowiem wyższa nad przemijające oryentacje i narzucone z zewnątrz wypadki. Ona wróci po okresie najbardziej chorobliwej gorączki epigonów romantyzmu i komisyja współdzielcza przeżyje wszystkie jana, bo organizuje to, co zepsuły wieki. Ona kształci technikę pracy, kieruje na drogę pomyślnych obrotów istniejące spółki, przynosi setki milionów kapitału obrotowego. Ona jest ideą prawdziwych postępowców, którzy tolerują tylko interes swojskich żywiołów, w myśl programu dawnych działaczy organicznych.

W niej dokonana się też zbliżenie narodu polskiego i czeskiego, którego wódz Palacký pragnął, by każdy dobry syn narodu rozszerzył swój punkt widzenia poza wąskie przestrzenie domowych pieleszy i, nie przestając być wiernym ojczyźnie, stał się obywatelem świata, pracownikiem i opatrzynym.

Wizerunek Najśw. Panny w polu.

Ranny wojak leżący w lazarecie we wschodniej Fryzji posłał następujący list do przyjaciela:

..... myślę właśnie o dniu, w którym mieliśmy za sobą dłuższy marsz. Nieprzyjacieli nie zdawało się być zbyt oddalonym, bo automobile, artylerya, czołganie przeleżały obok nas. Wtem zwróciła na siebie naszą uwagę mała figurka Najśw. Panny przy rozstajnej drodze. Stała święta, wzniósła, na wysokim słupie — stała ta Niebios Królowa ubarwiona wieniec z kwiatów polnych, złożonym jej w darze przez żołnierza. Patrzała na dół na gwar wojenny. Pośród tumultu wozów stała na słabym słupie, który mógł z łatwością być przewrócony przez któregośkolwiek nieostrożnego woźnicę. Ale nie — katolik czy nie — każdy objeżdżał wokół przez pola. Komunikacya przerywała się czasami, ale nikt nie myślał o przywróceniu figury. Wtem zaczęła się zbliżać wielka baterya, sześć koni przed każdą armatą. Drżeniem o figurę, bo musiano koniecznie zrobić wielki zakręt. Ale przejechali zupełnie obojętnie i powoli, i nie jeden z artylerzystów rzucił Królowej Nieba pokorne spojrzenie. Wszystkie pola były podeptane, gdy na nas przyszła kolej, ale Ona stała jeszcze na swem miejscu.

Po trzech dniach przechodziliśmy tam znowu w przemarszu do lewego skrzydła; domy i wioski spustoszone i spalone, pola podeptane, drzewa połamane jak zapalki itd. Wszystko uciepiało strasznie od gradu kul. Ale figura Matki Boskiej stała niekniejąca w miejscu, jak gdyby kule i granaty dla niej nie istniały. Patrzała znowu z uśmiechem na liczących wojaków, użyczając im siły i odwagi. Jeszcze jedno spojrzenie — dalej, dalej. Grzmia działa — Czyż stoi Matka Boska tam i dziś jeszcze?

Z stron ojczyстых.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Złotów. Na dworcu tutejszym najechał pociąg robotnika kolejowego Zakrzewskiego z Krajanki. Nieszczęśliwy odniósł pełnięcie czaszki i zmarł krótko po przewiezieniu go do domu chorych.

Grudziądz. W pierwsze święto wielkanocne szalał w Pastwisku pod Grudziądziem olbrzymi pożar. Wszelkie zabudowania gospodarza Mięckiego włącznie do mu mieszkającego stały się pastwą niszczącego żywiołu. Prócz całego martwego inwentarza, spaliło się także kilka sztuk bydła.

Komórsk. P. Jan Małkowski, organista ze Sławna, który 5 lutego w polu zaginął, został wzięty przez Moskali do niewoli i znajduje się teraz na Sybirze. Nadesłał bowiem list, w którym pisze, że jest zdrow i niegale mu się powodzi.

Malbork. Jakiś w Grudziądzu, tak też i tu wolno teraz listy, nie wysyłano za granicę, wysyłać znowu w zamkniętej kopercie. Trzeba jednakże i na przyszłość na kopercie podać dokładny adres nadawcy, jeżeli się nie chce, aby list wędrował do kosza lub został spalony.

Olsztyn, 9 kwietnia 1915. Pierwsza para bocianów zawitała wczoraj do Olsztyna.

Kłajpeda. Wielką odwagę okazało 5 panienek, zatrudnionych jako telefonistki na tutejszej poczcie. Nie opuściły one swego stanowiska także w nocy z 18 na 19 marca, w którym to czasie wojsko rosyjskie wtargnęło do miasta i spełniały swą służbę jak zwykle, tylko przy spuszczonej rolosach i przyćmionem świetle. W takim położeniu pozostały przez 8 godzin, dopiero potem z rana bez przeszkody opuściły pocztę. Jenerał Hindenburg podarował telefonistce, z którą wtenczas rozmawiał, piękny zegarek i wyraził jej przez księcia Joachima, który jej ten podarek wręczył osobiście, uznanie za okazaną odwagę.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska“ pisze: Z zajętej Polski pisze nam pewien żołnierz, życzyliwy naszej gazecie: Przybyłem do miasteczka K. szczęśliwie. Mieszkańcami są tu po większej części żydzi. Od naszych to wszystka inteligencya wyjechała, tylko ten biedny ludzik pozostał, i jedzą ci biedacy kartofle ze solą. Ja nie wiem, co ci ludzie będą jedli, jak kartofli nie będzie, bo wojsko niedługo wszystko zje. — (Za te słowa parę z serca dziękuję. Dzięki Bogu nie brak i w naszej dzielnicy dobrych ludzi, co chętnie dają ofiarę na tych głodnych braci naszych. A ze słów prostego tego żołnierza znowu widzimy, że to co gazety piszą, nawołując do składowania, nie jest żadną przesadą. Nie ustawiamy w ofiarości! — Red. „Gazety Olsztyńskiej“.)

Z Księstwa Poznańskiego.

W Lesznie na dworcu przy zestawianiu pociągu towarowego nastąpił wybuch gazu, wskutek czego zwrotniczcy Brauer z Zaborowa zostali zabici a pomocniczy konduktor Reimer odniósł poważne obrażenia.

Inowrocław. Onegdajszej nocy około godziny 2 zbudzeni zostali mieszkańcy Inowrocławia alarmem pożarowym. Palili się dom p. Nowaka przy Targowisku. Straż pożarna przybyła rychło na miejsce pożaru, lecz płomienie ogarnęły już cały chlew w podwórzu a częściowo i dom mieszkalny. Straż ograniczyć musiała czynność swą do ratowania ludzi i ruchomości. W wielkiem niebezpieczeństwie znajdował się właściciel sparaliżowany. Wyniesiono go i odstawiono do lazaretu. W chlewie spaliła się krowa. Czego nie zniszczyły płomienie, straż musiała rozrwać. Istnieje podejrzenie, że pożar został podłożony, ponieważ płomienie wybuchnęły między w kilku miejscach od razu.

Inowrocław. Nakaz bicia świń. Landrat inowrocławski ogłasza: Celem zachowania kartofli dla wyżywienia ludzi muszą być wszystkie półdojrzałe świnię (120 do 180 funtów żywej wagi) zabite i przemielone na wędliny. Centralnemu towarzystwu zakupów w Berlinie (Zentralenkaufgesellschaft) polecił rząd skupowania świń. Komisjonerem towarzystwa na powiat nasz mianowany został p. Mueller z Racie pod Kruszwicą. Towarzystwo płaci za centnar żywej wagi 55 do 60 marek. O ile świń wchodzących w rachubę nie sprzeda się dobrowolnie, nastąpi wywłaszczenie ich na rzecz Centralnego Towarzystwa zakupów, o ile nie są to maciorzy i kunkrzy do rozplodu lub o ile nie udowodni się, że żywi się świnię obok innego bydła z odpadków bez dodatku kartofli.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Gliwice. Inwalid August Rasek, mieszkający tu przy ul. Kowalskiej, upadł we Wielki Piątek na ulicy i tak się w głowę skaleczył, że wskutek tego umarł w nocy następnej.

Gliwice. Przy wysyłaniu pieniędzy pocztą zdarza się nieraz, że wysyłający wypisuje na pocztce przekaz pieniężny, gdy tymczasem portmonetkę z pieniędzmi kładzie obok siebie na pulcie — i przychodzi nieraz złodziej i zabiera pieniądze z pulci niepostrzeżenie. Wypadków takich w ostatnich latach było dosyć wiele w górnolaskim obwodzie przemysłowym, a teraz pomnożone zostały świeżem takim wydarzeniem tu w Gliwicach. Pewna panna miała wysłać pocztą 70 marek, pieniądze w torebce położyła obok siebie i zajęła się pilnie wypisywaniem formularza, ale gdy skończyła pisanie, pieniądze obok niej już nie było; skradł je złodziej i ułotnił się.

Wrocław. Roboty polne w niedziele i święta. Najprzew. ks. biskup wrocławski dr. Bertram wydał rozporządzenie, zezwalające z powodu wojny na wykonywanie robót polnych przy zastawach wiosennych w razie konieczności także w niedziele i święta. Rolnicy, którzy będą z

tego pozwolenia korzystali, powinni jednakowoż przed rozpoczęciem pracy nie ominąć mszy św., a w pierwsze święto Zielonych Świątek i w Boże Ciało całkowicie powstrzymać się od pracy.

Z innych dzielnic.

Marki austriackie w Królestwie Polskim. Na terenach zajętych przez wojska austriackie zostały zaprowadzone austriackie marki pocztowe. Używa się tam mianowicie marek bośniackich z głową cesarza. Przez całą markę umieszczony jest napis: „K. u. K. Feldpost“.

Łódź. Półurzędowa „Deutsche Loder Zeitung“ zamieszcza w nr. 16 z m. następujący komunikat: Na liczne zapytania naszych czytelników zawiadamiamy, że nie jesteśmy w stanie nadać zamieszczać komunikatów Komitetu Obywatelskiego, ponieważ Komitet Obywatelski, pomimo wielokrotnych prośb, nie nadsyła nam swych zarządzeń w języku niemieckim, my zaś nie możemy robić użytku z tekstów polskich.

Kraków. Brak mleka dotknął od kilku dni w bolesny sposób mieszkańców Krakowa, gdyż włościankom zabroniono przewozić nabiał z okolicy. Mleko obecnie sprzedają tylko w mleczarniach miejskich i na kilku wozach na Rynku, których właściciele posiadają dalej legitymacje na przewóz. Rano tak w mleczarniach jak i na Rynku panuje niebывалы ścisł, gospoście i kucharki biją się formalnie o odrębinę mleka.

Komendant armii oblężniczej Przemysła. „Az Est“ pisze z Medyolanu: Głównodowodzącym armii oblężniczej rosyjskiej Przemysła był generał Andrew Szeliadow, liczący lat 68. Był on dawniej gubernatorem Irkutcka, a od r. 1910 członkiem Rady państwa, człowiek bardzo zdolny, znany ze swego humoru. Córka towarzyszyła mu na wojnę jako pielęgniarka.

Losy przemyskiego lotnika. Nadporucznik lotnik Antoni Morocutti, który wzniósł się dnia 1 lutego w Przemyslu do lotu, a wskutek uszkodzenia silnika musiał lądować, dostał się do niewoli i stamtąd donosi co następuje: „Zmuszony byłem lądować w obrębie działu nieprzyjaciela. Udało mi się uczynić to niespodziewanie; poczem spaliłem mój samolot i puściłem się następnie na los szczęścia ku naszym. Po 22 dniach borykania się z wszelakimi trudnościami, zostałem wzięty do niewoli. — Czuję się zdrow. — Wiozła mnie gdzieś, nie wiem jednak jak daleko. Wolno mi pisać i otrzymywać listy“.

Warszawa. Pomiędzy zbiegłymi z Grodziska do Warszawy żydami i żydówkami znajdowała się też pewna niewiasta, licząca 110 lat. Była to już druga ucieczka, do której spowodowała ją wojna. Pierwszy raz musiała uciekać przed wojskami napoleońskimi także do Warszawy, a więc przed przeszło 100 laty. Nazywa się „Bonuch Josselte“.

Łódź. Administracya cywilna dzielnicy Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska niemieckie, zaczęła wydawać urzędowe pismo pod tytułem „Verordnungsblatt der Kaiserlich Deutschen Verwaltung in Polen“. Pismo to, wydane w językach niemieckim i polskim, zawierać będzie wszelkie rozporządzenia niemieckich władz wojskowych i cywilnych na terenie Królestwa.

Redaktorem tego pisma jest były poseł

polski, adwokat dr. Zygmunt Pomian Dziembowski, który to w chwili wybuchu wojny zgłosił się był na ochotnika do wojska.

Warszawa. W pismach warszawskich ogłoszono telegram, iż car potwierdził uchwaly na ostatniej naradzie ministrów samorząd dla miast w Królestwie Polskim.

W jaknajbliższym czasie oczekiwana jest zupełna autonomia dla Królestwa. Specyalna komisya przeprowadza ostatnie prace w tym kierunku. Wiadomość o nadaniu samorządu w Królestwie przyjęta została w Warszawie z wielkiem zadowoleniem.

Wiadomość powyższa, o ile odnosi się do samorządu miejskiego, ma zatem podstawę istotną. Odczuwać zatem należy, aza! spełni się druga wiadomość, mająca dla całokształtu życia polskiego pierwszorzędne znaczenie.

Z Przasnysza. O miasto Przasnysz toczyły się zżarte walki w ostatnich dniach lutego; miasto pozostało nakoniec w ręku Rosyan. Korespondent „Russkich Wiedomosti“ tak opisuje skutki kilkudniowej bitwy w tem nieszczęśliwym mieście:

„Przasnysz przedstawia obraz nietychłego zniszczenia. Trzęsienie ziemi nie wyrządziłoby tego, co uczyniły walki czterodniowe, podczas których Przasnysz kilka razy przechodził z ręki do ręki. Mnóstwo domów zniemiono z powierzchni ziemi, dużo przebitych jest ciężkimi pociskami. Niema ani jednego domu, w którym ocalałyby szyby lub ściany nie były podziurawione kulami i odłamkami pocisków.

Walki na bagnety, strzelanina z karabinów i dział odbywały się na wszystkich ulicach. W mieście zaplanowały istne piekło. Ogień nie ustawał ani w dzień, ani w nocy. Kule i pociski padały wszędzie. Większa część mieszkańców uciekała, pozostali pochowali się do sklepów, gdzie przeżyli kilka dni.

Z gmachów najbardziej ucierpiał: kościół i cerkiew. Kościół jest zupełnie zburzony, dach przebitý ciężkimi pociskami, ściany także, dźwiży i ram okiennych niema, sprząty kościelne zniszczone, nawet obraz Matki Boskiej przebitý bagnetami.“

Rozmaitości.

Dziennie 150 000 niedostatecznych adresów. Liczba niedostatecznie adresowanych i źle zapakowanych listów polowych jest, mimo starań zarządu pocztowego, aby przekonać publiczność o ważności ścisłego adresu i dostatecznego opakowania, jeszcze zawsze nader wielka. Krajowe poczty odbierają dziennie przeszło 150 000 niedokładnie adresowanych i 9 000 źle opakowanych listów i paczek polowych. Źle opakowane przesyłki zwraca się bez wyjątku odsyłającemu, bo opakowanie chociaż naprawione na pocztce niszczy się w drodze jednak i zawartość wypaduje. Adresy niedostateczne stara się poczta wprawdzie wysłedzić i naprawić, ale jednak pozostaje około 20 000 przesyłek, które mimo wszelkich starań i pracy muszą być odstawiłone wysyłającemu. Uprasza się więc publiczność o ułatwienie pisania adresów i pakowania z największą starannością. Nadawca musi być również koniecznie podany. Codziennie przychodzi tysiące wysyłek, przy których się i na to wymaganie nie zwraca uwagi.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka główna kwatera, 12 kwietnia.

Na zachodzie.

W Argonach nie udały się mniejsze francuskie ataki.

Pomiędzy Mozą i Mozela była niedziela stosunkowo spokojna. Dopiero w godzinach wieczornych zaczęli Francuzi atakować stanowiska w okolicy Combres. Po dwugodzinnej walce został atak odparty.

Jako odpowiedź na rzucenie w dniu 5 kwietnia przez nieprzyjacielskich lotników bomby na otwarte miasto Mülheim położone poza obrębem terenu operacyjnego, przegrano 3 kobiety zostały zabite, obrażeniśm obficie bombami, eksplodującymi i podpalają

cemi Nancy, główne miejsce grupy lotecznej tej samej nazwy.

Według orzeczeń francuskich oficerów, zostały katedra Notre Dame w Paryżu i w Troyes, oraz wybitne gmachy rządowe, biblioteka narodowa, muzea, gmach inwalidów, Louvre itd. zaopatrzone w wojskowe urządzenia, np. reflektory, stacje bez drutu, karabiny maszynowe.

Na wschodzie.

Przy wypadzie z Maryampola w kierunku wschodnim wzięliśmy Rosyanom 9 oficerów i 1350 szeregowców oraz 4 karabiny maszynowe.

Na północny wschód od Łomży rzucili Rosyane bomby z ciskaczy. Bomby nie eksplodują, lecz wypalają się powoli przy czem wydzielają odurzające gazy.

Przez prasę urzędową podana wia-

domość o rzekomem oszczeniu rosyjskiego podoficera w obecności niemieckich oficerów, nie wymaga jako grube i beznysne kłamstwo żadnych dalszych uwag.

Najwyższe dowództwo wojsk. URZĘDOWE SPRAWOZDANIE AUSTRYACKIE.

TBW. Wiedeń (nie urzędowo), 12 kwietnia. Ogólne położenie jest niezmienione. W Polsce rosyjskiej i w Galicji zachodniej miejscami walka na armaty. Na froncie Karpat w górach lesistych, szczególnie na wschód od przełęczy Użoku zostały ataki rosyjskie wśród wielkich strat nieprzyjaciela odparte i 830 chłopów wzięliśmy do niewoli.

Z Galicji wschodnio-południowej i na Bukowinie tu i owdzie gwałtowne walki na armaty.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Höfer, polny marszałek-porucznik.

BISKUPI W GŁÓWNEJ KWATERZE NIEMIECKIEJ.

TBW. Berlin, 12 kwietnia. „Tagblatt” donosi: Arcybiskup kolonński, ks. kardynał von Hartmann i ks. biskup Korum z Trewiru w sobotę po południu przybyli do głównej kwatery. W niedzielę w południe generał von Einem odwiedził Jego Eminencje. O godzinie 12,45 odbyło się posłuchanie obu księży biskupów u cesarza: Obydwaj księża kościoła wręczyli 575 000 mk., zebrane jako składka w dniu urodzin cesarskich dla inwalidów wojennych. Zostali zaproszeni na śniadanie, w którym prócz sekretarzy tajnych księży biskupów, wziął udział też ksiądz połowy hr. Spee. Cesarzki samochód odwiedził obydwóch księży biskupów.

WOJENNE STRATY ANGLIKÓW.

TBW. Haga (nie urzędowo), 12 kwietnia. Londyński korespondent pisma holenderskiego „Nieuwe Courant” donosi: Biuro prasowe ogłasza liczbę strat angielskich w ostatnich ośmiu miesiącach aż do 31 marca. Spis wykazuje 99 759 zabitych, rannych i zaginionych bez strat 83 pułków, wojska indyjskie, których jedynie straty oficerów są podane. Oficerów straciła armia angielska: 1828 zabitych, 3257 rannych, 701 zaginionych i 197 wziętych do niewoli. Szeregowców: 17780 zabitych, 56830 rannych, 17686 zaginionych i 1482 wziętych do niewoli.

Polityka.

Watykan. Papież przyjął na audyencji przedstawiciela amerykańskiej „Associated Press” i polecił mu, by wyraził katolikom Stanów Zjednoczonych pozdrowienie i wezwał ich, aby nie czynili, co by wojnę przedłużyło. Gdyby prezydent Wilson podjął kroki pokojowe, to Papież poparłby go z całego serca.

Berlin. Korespondencya Woerth donosi, że sesja sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego w maju będzie tylko krótko. Parlament zajmował się będzie tylko ustawą o monopolu azotowym, zbada ważność kilku mandatów i załatwi się z projektami o zaopatrzeniu inwalidów wojskowych. Głównie będzie chodziło o to, aby powracającym z wojny żołnierzom dać pracę. Sejm pruski załatwi się z ustawą o rybołówstwie i kilkoma ustawami wojennymi. Ponieważ w maju o pokoju nie może być mowy, parlament zostanie odroczone na nieograniczony czas, aby mógł być w razie pokoju natychmiast zwołany.

Budapeszt. Prezes ministrów hr. Tisza, powróciwszy z Wiednia oświadczył, iż cesarz Franciszek Józef mówi się jaknajlepiej. Stan zdrowia nie budzi obaw. Monarcha nie tylko śledzi wszystkie wypadki wojenne z największym zainteresowaniem, lecz przyjmuje wszelkie sprawozdania z tym hartem duszy, który go zawsze cechował.

W Piotrogradzie zamknięto wskutek akazu, zakazującego sprzedaży alkoholycznych napojów 900 piwiarni, 200 winiarni i 40 restauracji.

Londyn. Półtora miliarda niemieckiego majątku pod sekwestrem w Anglii. Publiczny kurator nieprzyjaciel-

skiej własności w Anglii wydał siódme sprawozdanie, z którego wynika, że od początku wojny ogółem za 85 306 813 funtów szterlingów nieprzyjacielskiego, a więc przeważnie niemieckiego majątku zasekwestrowano w Anglii. Z tego ułokowano 675 000 funtów na procent. („Nat. Ztg.”)

Brussels. Gubernator wojskowy ogłosił znowu listę Belgijczyków skazanych na 2 do 12 lat domu karnego za werbowanie obywateli lub za ułatwianie takowemu przekroczenia granicy. Listy takie ogłasza się regularnie dla ostrzeżenia. Wśród skazanych są osoby ze wszystkich sfer, również urzędnicy policyjni, których się karze specjalnie surowo. Zresztą obecnie odbywają się regularnie zebrania w celu kontroli osób w wieku obowiązującym do służby wojskowej, przez co ścisła kontrola jest możliwa.

Z różnych stron.

Bochum. Miasto zakupiło dużo kartofli w Prusach Zachodnich. Sprzedaż nastąpi za pośrednictwem głównej kasy miejskiej i w dotychczasowy sposób. Cena za centnar wynosi 6,70 mr.

Połączenie bezpośrednie Bochum z Brukselą. Od kilku dni ma Bochum bezpośrednie połączenie do Brukseli i z tamtąd przez Dyseldorf, Kolonję, Düren, Alkizgrun, Herbersthal, Leodium, które to połączenie zanikło z wybuchem wojny. Jazda ta trwa aż do celu bez przesiadania. Wprawdzie pośredniczą ruch inne pociągi jak w czasie pokojowym. Pociąg pociągów w kierunku Brukseli opuszcza dworzec Bochum-Süd o godz. 5,27 rano; z przeciwnego kierunku przybywa do Bochum o godz. 1,21 w nocy. Przy obydwo pociągach idą wagony wprost z Berlina do Brukseli i odwrotnie, również wozy sypialne Berlin-Kolonja-Bruksela a od niedawna także wozy jadalne z Duisburga do Brukseli i z powrotem. Oba pociągi pociągów mają wozy od 1 do 3 klasy.

Dortmund. Ministeryum zgodziło się na wniosek kilku miast nadreńsko-westfalskiego obwodu przemysłowego o opóźnienia aż do jesieni rozpoczęcia nauki początkujących.

Ohligs. Budowa kolei łączącej Solingen-Ohligs-Kolonja będzie wkrótce rozpoczęta. Oddział budowlany dla kolei wypisuje dla łączącej kolei przy Ohligs publicznie prace ziemne, mularskie, torowe i wzmacniające drogi.

Niedozwolone pocztówki i koperty. W ostatnim czasie pojawiały się w handlu pocztówki i koperty, które mogłyby formą swą i napisem wzbudzić mniemanie, jakoby były wydane przez urząd pocztowy. W prawym rogu u góry mają stempel wartości znaczków pocztowych sprzedawanych przez niemieckie poczty w Belgii. Na lewej połowie przedniej strony znajduje się podobizna godła państwowego z napisem „Deutsch Belgien”. Pocztówki mają prócz tego nagłówki: „Erinnerungs-Postkarte”, koperty napis „In memoriam”. Pocztówek tych i znaczków nie zrobił i nie rozpoznał zarząd pocztowy, lecz przemysł prywatny. Przesyłanie ich pocztą nie jest dozwolone.

Paryż. Wypadek p. Curie-Skłodowskiej. Jak donosi „Petit Journal” automobil, którym jechała pani Curie-Skłodowska, wywróciła się w lesie Senart. Nasza rodaczka doznała cięższego obrażenia.

Polacy a prasa czeska. Pod nagłówkiem powyższym prasa czeska otworzyła teraz nową stałą rubrykę, referując w niej systematycznie o wszystkich, co dotyczy obecnego stosunku zagranicy do Polaków i mnożąc się dziś sympatycznych objawów zagranicy dla Polaków wśród obcych narodów.

Największy szpital świata w Czechach. Jak donoszą dzienniki czeskie, w Pardubicach budowany jest obecnie szpital, który będzie największym szpitalem świata. Składać się będzie na niego ogółem 198 budowli; służbę lekarską pełnić w nim będzie 370 lekarzy; pielęgniarek będzie w nim 1 000, oprócz 500 osób męskiej i żeńskiej służby. Do szpitala przeprowadzone będą dwa specjalne odgałęzienia linii kolejowej.

W Kragujewacu. Jak donosi „Corriere della Sera”, do Kragujewacu w Serbii przybyło przez Saloniki 50 angielskich sufrażystek, przeważnie z wyższych

sfer społecznych. Na własny koszt kazały one tam zbudować wielki szpital dla żołnierzy, w którym same będą pielęgnowały. Arsenał wojenny w Kragujewacu został w ostatnich czasach znacznie rozszerzony; zatrudnionych jest w nim obecnie 4 000 robotników, którzy pracują na zmiany dniem i nocą.

Sport we wojnie. Dnia 13. z. m. ukończyły się w Anglii zwozajem uświęcone konne wyścigi z przeszkodami, przyczem w dniu tym sam król Jerzy był sędzią honorowym (starter) i osobiście wręczał zwycięzcom nagrody.

Donosi o tem Daily Mail. — A więc zupełnie tak, jak było przed rokiem, przed dziesięcioma i przed stu laty, zupełnie tak jak gdyby nie było na świecie największej w dziejach świata wojny, jak gdyby nie stały podwodne łodzie niemieckie, Zepeliny, blokada wybrzeży angielskich.

Daily Mail donosi dalej: „Dnia 23. b. m. rozpoczynają się w Lincolnschire zwozajem biegi gładkie. Baworyci publiczności są już ogłoszeni w dziennikach i należy pospieszyć ze stawkami. Z przykrością donieść jednak musimy, że zwycięzca weszłorocznym „Derby — ulubieniec Lantour — z powodu nieprzewidzianej szkody został wykreślony z listy koni, które w tym roku biegać będą”.

Zatem i te biegi odbędą się w tym roku jak przed rokiem, jak przed dziesięciu i przed stu laty, gdyż sportsmeni angielscy nie widzą powodu, dla którego należałoby w tym roku odstąpić od tradycji.

My ludzie krwi gorętszej, choć bynajmniej nie gorące, a tylko trochę zapalone, stanowczo tego nie rozumiemy. Tegoroczne wyścigi w Anglii są dla nas zagadką tak samo jak to, że oddziały angielskie walczące we Flandrii, w przerwach między jedną a drugą bitwą grywają o ile pogoda sprzyja, w piłkę nożną.

Znawcy Anglii twierdzą natomiast, że zarówno tegoroczne „Derby” jak „matche” piłkowe na polu bitwy nie są ani dowodem lekkomyślności angielskiej, ani przechwałką czy lekceważeniem nieprzyjaciela, lecz jedynie dochowaniem narodowego obyczaju i przyzwyczajenia życiowego, które jest potrzebą umysłu i ciała. Są one prosto obowiązkiem, są noblesse oblige. Gentlemani z rowów strzeleckich nie mają bowiem po prostu zamiaru wskutek wojny wyjść z wprawy w podawaniu i udrzucaniu piłki, co gdyby się stało, sprawiłoby im wielką przykrość.

Przemysł. „Berl. Lokal Anz.” donosi z Wiednia: jak donoszą gazety rosyjskie, panuje w Przemyslu spokój, a miasto wewnętrzne, które tylko nieznacznie uciepiałoby z powodu wojny, przybrało znów dawniejszy wygląd. Wszystkie sklepy, kawiarnie i restauracje zostały znowu otwarte. Dowód żywności postępuje w całej pełni. Mieszkańcom zamożnym pozwolono udać się do Lwowa. Pracuje się z natężeniem nad naprawieniem zburzonego toru kolejowego.

Ostatnie wiadomości.

PRACA TORPEDOWCÓW.

Zurych, 13 kwietnia. Przy wyspie Wight, jak donoszą z Londynu, został francuski trzymasztowiec, jadący z Nautes storpedowany przez łódź podwodną. Załoga została ocalona.

Londyn, 13 kwietnia. Angielski statek „Wayfarer” został w okolicy wysp Seyilly storpedowany. Okręt zawleczono do Queenstown.

Z WALKI NA MORZU.

Paryż, 12 kwietnia. Jak „Journal” donosi, angielski parowiec „Elmira” osiadł nad brzegiem francuskim w pobliżu Barfleur na mieliznie. Parowiec ten ostrzeliwany był przez niemiecką łódź podwodną i podpalony. Załoga zdołała go opuścić a parowiec holowniki zabrali do Cherbourg.

NIESZCZĘŚCIA W KOPALNIACH.

TBW. Wrocław, 12 kwietnia. Jak „Schles. Ztg.” z Katowic donosi, dziś o godzinie 4 z rana w kopalni „Kleophas” przy Zafężu z powodu nieostrożności eksploatacji proch. Trzy osoby zostały zabite a trzy ciężko ranione.

TBW. Zabrze, 12 kwietnia. W kopalni „Concordia”, z powodu wybuchu 4 górniczy zostali zabici a 6 odniosło ciężkie rany.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej” w Poznaniu i „Komitetu Polskiego” w Ameryce złożyli:

Polacy z Haspe i okolicy: Andrzej Powala 10 m., Maksym. Jaszyk 10 m., Władysław Jankowiak 3 m., Paweł Olejniczak 5 m., Franciszek Przewoźny 10 m., Michał Rolewski 5 m., Wincenty Garstka 4 m., Stanisław Garstka 1 m., Jan Idźczak 10 m., Marcin Pacholski 5 m., Franciszek Mierzwa 5 m., Stanisław Wośki 3 m., Piotr Rolewski 3 m., Stanisław Nadstawek 5 m., Wojciech Waszak 3 m., Józef Nowak 2 m., Jan Kmiotek 3 m., Ludwik Jaszyk 3 m., Ant. Wiśniewski 1 m., J. Pawełka 1 m., Jakób Pawełek 1 m., Marcin Jesiak 2 m., Tomasz Gabryeliński 2 m., N. Kuś 1 m., Stanisław Wachowiak 10 m., Stanisław Przewoźny 5 m., Stanisław Kierowski 2 m., Katarzyna Hendrysiak 2 m., Stanisław Giezek 1 m., Marcin Horowski 5 m., Stanisław Michnikowski 5 m., Władysław Żakowski 2 m., Jadwiga Perna z Elbertfeldu 2 m., Kazimierz Olszak 3 m., Walenty Gierok 2 m., Wawrzyn Pawlak 1 m., Jan Wysocki 1 m., Ludwik Krystkowiak 3 m., H. Schiele 5 m., Roch Mikolajczyk 5 m., Marcyja Kunowska 1 m., Stanisław Pawlak 1 m., Franciszka Walczak 1 m., Cecylia Pacholska 1 m., Marcyanna Szymczak 2 m., Stanisław Babol 5 m., Stanisław Kuniecki 2 m., Jakób Pawlak 5 m., H. Kuhn 5 m., zebrane na pogadance Tow. gimn. Sokół 10,20 m., Stanisław Wesolowski 3 m., Wojciech Kwacz 1,50 m., (nadm. M. Pacholski) — razem 189,70 mr.

Polacy z Becklinghausen-Sued: Tow. św. Barbary 10 m., Michał Woźniak 50 f., Józef Wleklík 1 m., Józef Szymaniak 1 m., Stanisław Ciernisz 1 m., Walenty Marmela 50 fen., Ludwik Nowak 20 fen., Józef Zalik 10 fen., Stanisław Meadelewski 50 fen., Wojciech Stelmazyski 50 fen., Szymon Radioś 1 m., Stanisław Walczak 50 fen., Szczepan Skrzypczak 1 m., Stanisław Kaspierki 50 fen., Józef Kownacki 50 fen., Jakub Kuraszki 50 fen., Wawrzyn Lewantowski 10 fen., Józef Kubański 20 fen., Marcin Skrzypczak 1 m., Franciszek Andrzejewski 50 fen., Jan Kupczyk 50 fen., Michał Nowacki 20 f., Jan Rypniński 2 m., Antoni Otolański 2 m., Wojciech Woźniński 50 fen., Franciszek Olszak 60 fen., Maciej Grocki 1 m., Jan Rozehacki 20 fen., Jan Kabański 20 fen., Antoni Antkowiak 50 fen., Józef Ciernisz 1 m., Józef Front 1 m., Marcin Zaliński 50 fen., Józef Zaliński 50 fen., Antoni Madry 1 m., Andrzej Kwiatek 1 m., Michał Walikowski 20 fen., Wacław Szulc 50 fen., Antoni Grzeszkowski 50 f., Kowalczykowska 2 m., Andrzej Piasecki 25 fen., Michał Skotarczak 50 fen., Franciszek Mazurek 1 m., Piotr Przybół 1 m., Antoni Dąbrowski 1 m., Nikodem Szypura 40 fen., Ludwik Szypura 25 fen., Bartłomiej Swianowski 20 fen., Antoni Mikolajczyk 50 fen., Szczepan Rybacki 50 fen., Franciszek Górecki 20 fen., Aleksander Winkiel 50 fen., (nadm. Franciszek Szulc) — razem 43,10 mr.

Dziś złożono 232,80 mr.

Razem złożono 21 947,36 mr.

Pieniądze złożyliśmy w Banku Związku Spółek do rozporządzenia Rady Narodowej.

O dalsze datki bardzo prosimy.

OD REDAKCYI.

Pan Michał Konch w Remscheid. Prosimy nadstawić spis ofiarodawców.



Towarz. św. Józefa w Altenbochum donosi szan. członkom, iż w poniedziałek zmarła żona członka naszego St. Zakrzewskiego

śp. Wilhelmina Zakrzewska.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 13 bm. rano o godz. 8 z domu żałoby Goystr. 26 a. Przedtem nabożeństwo żałobne o godz. 7. O liczny udział prosi Zarząd.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Bochum
Tow. gosp. ślus.
Dorstenstr. 20

BRINKMANN
Największe i najtaniej interes obuwia.
Obere Marktstr. 14.

RIEMKE
Hugo Hubbert, środki
spożywcze, ul. Kolejowa.

Bottrop
DOM TAPET
Hochstr. 41. Telefon 415.
tapety, farby, laki, pendzle.
CLEMENS SCHMITZ
Wyszynki i sprzedaz
likworów, koniaku,
Nagorno, Stary rynek

Th. Feuser Altmarkt 4.
wyolęca skór, hdi. skór.

Dom kawy i masła
W. Schmidt Jak Schmidt
Altmarkt 4 Prosperstr. 115
do kawy, kawy młodej, i zbo-
rowej dodajemy śliczne podarki.

Apteka Glückauf
Bottrop, Gladbeckerstr.

zakupna dobitanich
tow. sprz.
Ulmer Schornhitzstr. 67

Piekarnia parowa,
Hochstr. 72 i Prosperstr. 164.

H. Hübner Kirchplatz 5
wieloletni A. KAMPMANN
cygara, fajki, laski, parasole.

Sklad zegark. i tow. złoty
10 Hansastrasse 10
lani warsztat reparacyjny.

Karl Paul, Hansastr. 18.
tow. stalowe z Solingen, wielki
warsztat reparac. Tanie ceny.

BOTTROP-EIGEN
H. Berkel, tow. manufakt.
biale, wełniane, 8% rabat

Dom obuwia Hegemann
wycięcia skór, własny syst.
rabat. Warsztat reparacyjny.

Towary spożywcze
Schnellera konsum towarowy
Bottrop-Boy Bottrop-Eigen
Holzstr. Gladbeckerstr. 340
Okaz. n. otrzyma 5% rab.

Borbeck
Marktstr. 6, czekol. karmel.

M. Dücker Niederstr. 15
złote, własny warsztat repara-
cyjny. Bardzo rzetelne.

Sklad cygar H. Kuhlmann,
Niederstr. 119, tanie zakup.

Regeborbeck
Progeria Vierhaus, Linden-
str. 15, likiery z Poznania.

Buer
Hochstr. nr. 72
gorzety i opaski

K. GROSSE & PAWIG
Hochstr. 74. Zegarki, t. zł.
arsztat repar., rzet. uslug.

Buer-Beckhausen
Sklad mebli W. Frohberg
Horsterstr. 126-128.
Na życzenie na odplate.
JOS. WILHELM, kołowce
Dürkopp, masz. do szycia.

CASTROP
Fr. Argleb Münsterstr. 3 Fotog.

Carnap
B. Brechtmann, tap., farb. lak.
J. Tillmann, zegarki, tow.
złote, fonograf, piyty, rep.
J. Bunne, Königstr. 28. Kol. t.

Dortmund
Höfner Consum najt. źródło
tow. spożyw. Steinstr. 19.

DORSTEN
Remmeister Dom obuwia,
Lippestr. 5-7.

Odwóz towarów
kolonialnych
Reński dom zakupu towar. spożywczych

Najbliższe składy w
Horsterm., Steele, Kray, Rotthaus.

Wychodzi 3 razy
tygodniowo.

Najtańsze źródło zakupna!
W domach towarowych, które polecają się w tym spisie źródeł zakupna.

Firmy te poleca się
Szam. czytelnikom

Poland dom masła.
Korzystn. źródło zaku-
pna Margaryny, kawy,
towar. mięsn. Miejsce
sprzed. w wiel. miejsce.

H. Latz rzeźnictwo. —
Neustr. 11.
Znane spec. z rzetelności
Sklad skór. M. Moses
Neustr. 35. wszelkie ar-
tykuły szewskie.

Th. Krakenberg
Neustr. 66. artyk. męsk.
kapelusze. czap. par. biel.

Essen
G. Sobrowski, t. kol. i tusz.
siedlars-tapicer
a. Freistein 36

Carl Haas rzeźnia wo-
łowa i świń.
Rottstrasse nr. 41.

C. Körzel Bruchstr. 28. kol.
Fried. Uphoff Grabenstr. 43.
techn. dentysta zn. rzet. usl.

Obuwie F. Ansten, Steelerstr.
7. Filia: Frohnhauserstr. 1.

Pijele
Adelkamp „Wacholder”
EICKEL
B. Frye, dom. ob. Kaiserstr. 1

Pijele Bismarck
sztytniowa Eickel.

ERLEI W.
Möller, piekarnia, cukiernia,
codziennie świeże pieczywo.

Hegemann, tow. st. i zegarki.

Gelsenkirchen
Kron-Drog Hochstr.
68. Wina

Masło Kröger, Moltkestr. 17
przy Neuermarkt.

Gelsenk.-Bismarck
Schäffera dom obuwia.

H. Schnetherg Bismarck 106
tow. manuf.
i modne, konfekte, robotnicze

Gelsk. Haverkamp
W. Heldrich, art. drog. far. tap.
Wilhelmstr. 78. polsk. uslug.

F. Beisser Wilhelm 102,
tow. białe i
manufakt. Polska usługa.

Gelsenk.-Hüllen
Ant. Büllesfeld, Hedwigstr. 19
sklad trumien. wieńce itd.

Gladbeck
Apteka „Glückauf” pomię-
dy rynek i kolejnic. ko-
palniar. H. Schmitt.

Wolfslast Kaiserstr. 15
Najtańszy i
największy interes kolonial.
dom obuwia
stale ceny.

Messa
Zakład fotograf. Elisabeth.

A. Teerhard, Nachstr. 48,
sklad mebli i trum.

F. Hinko i in. kapel. czapek,
parasol. Hochstrasse 33.

Aug. Hoppe Kaiserstr. 32
przy Ryaku,
tabaka, papierosy, cygara,
fajki, laski, parasolki
Kolektor loteryjki

Mathilde Malwurm dom spa-
cjalnych
gorsetów, Kaiserstrasse 35.

H. Kämpfmann
sklad zeg., tow. złot. i srebrn.

J. Krösch Marktplatz 35,
strój i towary modniarskie.

Matthäus kawa, mar-
garyna, tow.
kolonialne. Kaiserstr. 42.

Schmidt's „Drogenhaus”
Kaiserstr. 13.
Filia Rentforterstr. 10.

H. Dröghoff, rest. Kaiserstr. 5.
F. Tüchtmann
tow. wełniane, półczochy
Kaiserstr. 12.

Habinghorst
P. Oogen-Rhein, drogerya,
artyk. drog., chem., bandaż.
Krajowe i pozagran. wina.

HAMBORN
Zegarki **Jakuttok**
Jägerstr. 24.
Wart. zegarki. tow. złote.

Hamborner Fahrradhaus
Kirchstr. 9. warszt. reparacyj.

P. Neff, Alieistr. 44, fryzjer
dam. i męsk. w. wyrz. włos.

JAK. VOXBUNNER
Alieistr. 29.
Powoznictwo i transport
mebli. Telefon 301.

ANTON RÜDEN
Jahstr. 5.
Hand. starami rzecz., furaz,
bratko. 5 proc. rabat.

Joh. Kammerscheid
Schützstr. 10. tow.
man. kon. ok. 5% rab.

Nagrobki telef. 139.
opraw. grobów.

Hugo Lauer Duisbr. 143
Ok. nin. za got. rabat.

W. HETJENS
Buschstr. 8.
Szybkie zelowanie. :-:

Otto Blume Alieistr. 83
tow. żelazne sprz. dom.
ikuch. mech. ślus. bu-iat.

H. Obermarxloh
ROB. KATHS
nar. Markgrafen i Schlacht-
hofstr. dom tow. spożywczych
na wysz. tow. 5 proc. rabat.

Harten
CARL GRAVE
tow. spożywcze

Bernhard Gahlen
dom obuwia, Ewaldstr. 58.

Jos. Jacobs, Kaiserstr. 63.
Zegarki i towary złote.

H. & G. Mürmann
Ewaldstr. 37. — Ogniska, piece,
masz. do prania i sprzety dom.

Skład skór
Jos. Klapdor
Kort. kol. masz. Ewaldstr. 84

A. Iserloh kapelusze, czapki,
parasole, futerka.

Hostenmark
sklad tow. kolon. i tuzszczów.
Fr. H. Vengels, Poststr. 12.

ECKERT'a — KONSUM
Markenstr. 12. Tow. kol.
tuzszcz., wina, kon., rum.

M. Klöter, Alieistr. 45.
Towary kolon. i tuzszczów.

Geschw. Winners, spec. ski.
kapelusze. męsk. Alieistr. 514

M. STEIN, dom obuwia
Dom obuwia — Reparaty
J. Tummel, Devenstr. nr. 16.

PETER HAAS, rzeźnik
Devenstr. nr. 85.
Is obklad. Najtańsze ceny

Rommewinkel sp. Steinalton

Harne
Wehling tapet. farb. szkło
Winkelstr. 7.

Skł. kosz. Schnitzler Bnhst. 6

HOERDE
Aug. Obijon, rest., Hochofenstr.

D. Vogt skł. skór. Chaussee 21

Kalenberg
Serwaty dom. i kuchenne
tow. kolonialn. i tuzszcz.
Znana rzetelna usługa!
K. Deppe, Kirchstr. 31.

Dom obuwia Haas
wielki sklad, najtańsze ceny.
Handelskór waz. przyb. szew.
W. Bremken, Mittelstr. 4.

Krey Süd
Joh. Kolligs, rest. Hauptstr. 22.
Kofanbörster, Elekenscht. 10

Kath. Hülsmann, Hauptstr. 57
tow. kol. nasion, szkło i poro.

Krey Nord
Math. van der Kemp, Ganten-
bergstr. 2 ogrodn. artyst. wiaz.

Jos. Hiltkamp, Hubertstr. 10
handel win i likierów.

B. Frye, Hauptstr. 160 rze-
tel. usl. obuwie wł. warszt.

Lütgendorfmund
Weinberga tow. Manufaktur

G. Hösche skł. skór
Wilhelmstr. 16

H. Grüne Ww. zeg. tow. złoto

LINDEN
H. Laubmann skł. skór
warsztat obuw. „Fortschritt”

LEITHE
H. Jäger i Schulstr. 12
tow. kolonialne i krotkie

J. Breidenbach,
ogniska, sprzety dom. wszelk.
tow. żelazne. Wilhelmstr. 7.

MARXLOH
E. Wüsthoff Oeselerstr. 86
obuw. konf.
znane rzet. najtań. ceny.

H. Knieschild rzeźnik Hen-
riettens 14a

Ferblernia - Liebermann
F. Peltzer, spec. artyk.
męskie, Kaiser Wilhelmstr.
805. znana rzetelna usługa.

Gehr. Rothhäuser, towary
kolon. tuzszcz. Dahlstr. 7.
Central-Automat.

S. Hartfel, Weselstr. 312,
kołowce, masz. do szycia
sprzety dom. i kuchenne.

Apteka Victoria
naprzeciw rest. Heckmann,
usł. wszystk. recepty kasowe.

K. Terstappen, piek. i cukiern.
Henriettens 8, Weselerstr.
107a. Halfmannstr., K.-F.-Str.

W. HOFFMANN
piek. i cuk. Weselerstr. 78.
Codziennie świeże pieczywo.

H. Beckmann, najt.
dom obuwia, Weselerstr. 140,
znau, rzet. najtańsze ceny.

Fahlenbrock, skł., Friedstr. 12

Vol. Grefka Weselerstr. 16
Polska usługa,
Ubiory dla pań i panów.

F. Klemm, fotograf
Kaiser Wilhelmstr. 801.

Dom obuwia Polkan Wih. Str.
najtań. nalleg. źródło zakup.

Drogerya R. Mahlmann
Weselerstr. 34.

Zegarki złote
Spec.
Heinr. Bollinghoff, optyk
obr. 61.
Weselerstr. 23.

Geschw. Kücken
Weselerstr. 15, tow. manufak.
krotkie, białe, wełn. rzet. usl.

Apteka Industrie
R. WERKHAUSER
K. Wilhelmstr. 256. Telef. 955.

Geschw. Joseph
towary białe, krotkie, robotki.
Kaiser Wilhelmstr. 309.

A. Reetz nar. Weseler-
i Kaiser Wil-
helmstr. kapel. czapki, para-
sole, kraw. własn. zakład.

„Bazar” Marxloh, Kaiser
Wilhelmstr. 301

C. Henkel Holtener-
str. 176.
tow. fut. kapelusze, czapki
i parasole, 5% rabatu.

J. Schneck Holtener 233
tap. farb. lak.

Oberhausen
Achenbachs dom czekola-
dy. Friedr. Karlstr. 27.

Rauxel
D. W. Schulte-Rauxel
Kornbrantwein-
Brommerol, Rauxel.

Rödinghausen
J. Weiss Moltkestr. 23.
tow. kolonial. i manufakt.

Recklinghausen
Fr. Brinkmann, lekarz,
leczy choroby, Reckling-
hausen, ul. Martinistr. 13.

**Godziny przyjęć w ponie-
dzialek i czwart. od 9-4h.**

STERKRADE
J. Berns, Steinbrinkstr. 13-15
tow. szklane, porcelanowe
i krotkie, zabawki, Tan. cen.

J. Thun Bahnhofstr. 30.
Kolowce, warszt.
reparacyjny, towar. stalowe.

K. Spiekermann
tylko Kantstr. nr. 7.
Ogniska, piece, maszyny do
prania, wszelkie narzędzia,
sprzety domowe i kuchenne.

Holthaus & Altenbernd
Holtenerstr. Cygara, instr. muz.

Wanne
Bernh. Frye obuwie al.
Holsterhausen

Fr. Levermann, hala owoc
i warzywa, Bahnhofstr. 91.

Pijele sztylniowa z gorzeln
Eicker & Callen
Spec. Steinalter i jałowcówka

Wittenscheid
Otto Streier, Weststr. 108
piekarnia i tow. kolonial.

WESTERHOLT
Drogerya **Blick Auf Aug.**
Schmidt sprzedaz wina,
rumu, araku, koniaku,
Lohmann, sprzety dom. i kuch.

Bernh. Stetten dom obuw.
wyc. skór. ren. Bahnh. 65

J. Stetten, dom obuw. p.
kość. Wlas. syst. rabat.

Walsum-Altenrade
J. Schänzer, rzeźnik
Walsum-Altenrade

G. Hösken Provinzialstr. 201
sprzety dom. i kuchenne

WITTEN
Fahrwinkel prosek do prania

PIEKARNIE
Fr. Ruwe, Eickel
Wszelkie gatunki chleba
edstawia bezplatnie w dom

Artym. pożywcze,
A. Brune, Horneńska fabry
ka chleba. Wszelkie gatun
ki chleba codziennie świeże

„Bazar” Marxloh, Kaiser
Wilhelmstr. 301

Menade
Rud. Richter, stroje, tow.
biale, krotkie i wełniane.
Emsinghoff tow. manufakt.

L. Baum Sohn dom za-
kupna
manufaktur-i konfekt.

NEUMUHL
Joh. Sackel powoznictwo
sklad piwa w butelkach

Wih. Melters Lehrer-
str. 19. tow. man. i weł.
Okazawca nin. 5% rabat.

Königsberger dom tow.
tow. man. konf., ob.
Pols. usl. nait. ceny.

Pet. Bleckmann, Holte-
nerstr. 110. tow. żela
kol. masz. do pri-wy-
w. kaźd. cen. 5% rabat